

**HOMILIA W CZASIE MSZY ŚW.
DZIĘKCZYNNIEJ ZA
BEATYFIKACJĘ
O. FRANCISZKA MARII OD
KRZYŻA JORDANA**

***Bazylika św. Piotra
16 maja 2021 r.***

(Eminencje, Ekscelencje),

Ojcie Miltonie Zonta, przełożony generalny oraz księża z Towarzystwa Boskiego Zbawiciela,

Wielebne siostry salwatorianki,

Bracia i siostry z Rodziny Salwatoriańskiej rozproszeni po całym świecie,

Bracia i Siostry,

gromadzimy się w Bazylice św. Piotra w dzień po beatyfikacji Ojca Franciszka Marii od Krzyża Jordana, aby dziękować Panu za ten wielki dar, jaki dał Rodzinie Salwatoriańskiej i całemu Kościołowi. PozwólmY się prowadzić zachętą Psalmu 102. - który proklamowaliśmy jako psalm responsoryjny - *"Błogosław Pana, duszo moja, wszystko, co we mnie jest, błogosław Jego święte imię. Błogosław Pana, duszo moja, nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach"*.

Cieszę się, że mogę dołączyć mój głos i moje serce do waszych głosów i waszych serc w tym hymnie uwielbienia i uniesienia, pamiętając również o moich kontaktach z księżmi salwatorianami z Wenezueli: dzisiejsza radość powiększa radość, którą niedawno przeżywali, wraz z całym narodem wenezuelskim, z powodu beatyfikacji "doktora ubogich" José Gregorio Hernández. Im, jak i wszystkim tym, którzy śledzą nas za pośrednictwem środków komunikacji społecznej, przesyłam moje braterskie i serdeczne pozdrowienia! Dziękujemy Bogu, który w swej niezmierzonej dobroci nigdy nie pozbawia nas obecności świętych!

Dziś w Watykanie obchodzimy siódmą niedzielę wielkanocną (w ubiegły czwartek przypadała uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego) i - szczęśliwym zbiegiem okoliczności - liturgia każe nam słuchać fragmentu Ewangelii, który jest zaczerpnięty z siedemnastego rozdziału Ewangelii św. Jana, rozdziału szczególnie bliskiego nowemu Błogosławionemu.

Poprzez nieustanną i pełną miłości medytację Słowa Bożego poczuł on silne wewnętrzne wezwanie, które później okazało się specyficzną misją salwatorianów, aby pogłębiać i szerzyć wiedzę o Jezusie jako prawdziwym i jedynym Zbawicielu świata. Myśl o założeniu dzieła apostolskiego, ożywianego tym powołaniem, stała się dla niego jasna, gdy będąc w Ziemi Świętej odczuł w swoim sercu ze szczególną intensywnością początkowe słowa arcykapłańskiej modlitwy Pana (znajdujące się dokładnie w 17 rozdziale Ewangelii Jana). Inspirując jego życie i pracę misyjną przede wszystkim wywarł wrażenie na sercu błogosławionego Jordana werset 3: *"To jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz ten, którego posłałeś, Jezus Chrystus"*.

Nawet jeśli te słowa nie są wyraźnie przytoczone we fragmencie Ewangelii z siódmej niedzieli wielkanocnej, to jednak w jakiś sposób w niej pobrzmiewają. Chociaż bowiem modlitwa kapłańska Jezusa ma złożoną formę, to jednak odznacza się jednolitą wielkością,

w której wszystkie obecne w niej tematy łączą się ze sobą i są powiązane, wzajemnie się oświetlając.

Dlatego chciałbym zwrócić uwagę na dwa punkty dzisiejszej Ewangelii, które pomagają nam pogłębić naszą znajomość Jezusa: chodzi mi o temat "słowa" i temat "jedności". Możemy powiedzieć, że pierwszy termin („słowo”) wskazuje na źródło, z którego płynie poznanie Jezusa; drugi zaś ("jedność") wskazuje na jego owoc.

"Słowo". Pan Jezus, zwracając się do Ojca, mówi: "Dałem *im* Twoje słowo" (w. 14); i dalej: "Uświęć *ich* w prawdzie. Twoje słowo jest prawdą" (w. 17). Wiedza o Jezusie rodzi się i pogłębia w słuchaniu Słowa Bożego, które znajduje się w Piśmie Świętym. Nie można stać się uczniem Chrystusa bez pełnego miłości i ciągłego kontaktu z Biblią. Oczywiście – nie jest to kontakt podyktowany czymś w rodzaju "oficjalnego obowiązku", ale znajomość, która czuje potrzebę codziennego odnawiania się, przywracania sobie ciepła ukochanej obecności. Dlatego uczeń Chrystusa, zanim jeszcze ogłosi to innym, jest tym, kto żyje Słowem, kto z upływem lat odczuwa coraz większą potrzebę tego Słowa, kto na kartach Biblii znajduje swoje największe pocieszenie i to wszystko, co nadaje sens życiu.

Franciszek Maria od Krzyża napisał w swoim Dzienniku duchowym: "*Czytajcie często Pismo Święte, albo lepiej: niech ono nigdy nie będzie wyjęte z waszych rąk*" (DE I/145).

Przychodzą na myśl postacie Ojców Kościoła, którzy żyli w nieprzerwanej medytacji Pisma Świętego. Na przykład Jan Chryzostom twierdził: "*Nawet jeśli cały świat jest w rozsypce, ja mam w rękach Jego Pismo, czytam Jego Słowo. To jest moja pewność i moja obrona*". W nieuniknionych zawirowaniach życia i historii czuł, że nie jest sam: "*Czytam Jego Słowo. To jest moja pewność i moja obrona*". Otwierając kodeks biblijny czuł, że rozpoczyna nie tylko doświadczenie poznawcze, ale i istotne spotkanie z Panem. I właśnie to doświadczenie sprawia, że uczniowie Jezusa, w każdym wieku, szerzą tę wiedzę. Zanim to uczynią za pomocą słów, czynią to poprzez swoje codzienne życie, które toczy się w rytmie Słowa.

Słowo Boże staje się w ten sposób lampą dla naszych kroków: pierwsze czytanie daje nam przykład, jak pomaga nam ono interpretować wydarzenia, nadając konkretny kierunek naszemu życiu. Poprzez dwa wersety psalmów, nad którymi długo medytował, apostoł Piotr odczytuje na nowo bolesne wydarzenie zdrady Judasza w jasnej wizji, bez zgorzknienia i wrogości. Nawet ta rana znajduje wtedy swoje miejsce. Mówi: "*Trzeba było, aby spełniło się to, co zostało zapowiedziane w Piśmie Świętym przez Ducha Świętego...*". (Dz 1,16): nie jest to kwestia fatalizmu; oświecony dwoma wersetami biblijnymi, Piotr uchwycił wewnętrzną logikę tych wydarzeń. Można by powiedzieć, że jego ponowne odczytanie tego, co się wydarzyło, ma w sobie to samo ciepło, ten sam spokój spojrzenia, jaki ma tajemniczy Wędrowiec, który na drodze do Emaus, przemawiając w świetle Pisma, rozpałił serca dwóch uczniów zgorszonych krzyżem (por. Łk 24, 13-35). Piotr, podobnie jak Mistrz, również rozpała nadzieję: przynosi chrześcijańskiej wspólnotie jasne słowo. Jego mowa nie zakopuje nieprzetrawionej przeszłości, nie zostawia za sobą ciężaru, który trzeba ciągnąć za sobą. Grzech człowieka już nie gorszy, a ludzka niedoskonałość nie jest już problemem, ponieważ Boży plan uwzględnia ograniczenia naszych wspólnot.

Ale dzięki wizji, która potrafi na nowo odczytać fakty spojrzeniem biblijnym, człowiek staje się konstruktywny. Piotr mówi następnie wierzącej wspólnotie, że konieczne jest przywrócenie pełni: grzech człowieka nie może zostać definitywną przeszkodą, nie jest czymś, z czym można się pogodzić. Tak oto mamy wybór Macieja. Wspólnota modli się i

okazuje wielką wolność. W tym przypadku "rzucenie losów" oznacza serdeczną dyspozycyjność: wspólnota oddaje się całkowicie w ręce Pana. Po konfrontacji różnych opinii, które doprowadziły do przedstawienia dwóch kandydatów, wybór został zarezerwowany tylko dla Pana.

Wspólnota, która postępuje w poznawaniu Jezusa, zawsze daje Mu pierwszeństwo w podejmowaniu najważniejszych i najbardziej delikatnych decyzji. Osobiste preferencje zostają odłożone na bok, frakcje tracą na sile, a różne opinie stopniowo zmierzają do zgody.

Idąc tą drogą dochodzimy do drugiego punktu naszej refleksji, do tematu "jedności" (bycia jednym), która w sposób naturalny wypływa z poznania Jezusa: jest ona, jak powiedzieliśmy, jego owocem. Znajdujemy się zatem nie w sferze zewnętrznej moralności "rzeczy do zrobienia", ale w sferze moralności owoców, do której - na przykład - nawiązuje Psalm 1: "[Sprawiedliwy] *jest jak drzewo zasadzone nad strumieniami wody, które przynosi owoc w swoim czasie*" (w. 3).

Wznosząc oczy ku niebu, Jezus tak się modlił: *"Ojcze Świąty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno"* (J 17, 11). Jedność, o którą modli się Jezus, to jedność uczniów między sobą, ale duszy i fundamentu tej jedności należy szukać wyżej - w jedności z Ojcem i Synem. Jak Ojciec i Syn są jednym, ponieważ Ojciec odbija się w Synu, tak uczniowie znajdują w odbiciu tego odzwierciedlenia w nich samych prawdziwy i ostateczny fundament ich jedności.

Święty Jan - jak słyszeliśmy w drugim czytaniu - również pisze te słowa: *"Jeśli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość Jego jest w nas doskonała"* (1 J 4:12). W naszej ludzkiej i chrześcijańskiej miłości, w naszej wzajemnej miłości, dokonuje się wielkie wydarzenie: miłość, która zstępuje od Boga, osiąga swoją doskonałość, stając się na nowo widzialną (jak w Chrystusie), zdolną do stworzenia wśród ludzi owego otwartego braterstwa, *"które pozwala rozpoznać, docenić i kochać każdą osobę"* (*Fratelli tutti*, nr 1).

Ziarno powołania apostolskiego bł. Franciszka Jordana wykiełkowało ze studium i żarliwej medytacji Słowa Bożego. Znajomość Jezusa, która pozwala nam świadczyć o Nim wszędzie, zawsze zaczyna się i pogłębia w wyniku modlitewnego słuchania Słowa Bożego; jeśli tak się nie dzieje, możemy przekazywać innym ciekawe i błyskotliwe pomysły, ale z pewnością nie dobrą woń Chrystusa.

W adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium* Ojciec Święty napisał: *"Najlepszą motywacją do podjęcia decyzji o przekazaniu Ewangelii jest kontemplowanie jej z miłością, zatrzymanie się na jej kartach i czytanie sercem. Jeśli tak do niej podejmiemy, jej piękno nas zadziwia i powraca za każdym razem, by nas fascynować"* (nr 264).

Poznanie Chrystusa jako prawdziwego i jedyne Zbawiciela świata, które ma być przekazywane innym, wymaga w każdej epoce autentycznej duchowości biblijnej. W ten sposób kształtuje się człowiek duchowy - nie jest on kimś tym, kto abstrakcyjnie dąży do "wyższych dóbr", ale tym, który widzi i traktuje dobra widzialne zgodnie z Bogiem, tworząc wokół siebie klimat prawdziwego braterstwa.

Ci, którzy kroczą ścieżkami świętości, pozostawiają na ziemi trwałe ślady, zawsze z korzyścią dla człowieka. Tak było w przypadku Franciszka Jordana, a dzisiaj świadczy o tym obecność waszej Rodziny Salwatoriańskiej, wezwanej do wywierania dobroczynnego wpływu wszędzie tam, gdzie jest powołana do wypełniania swojej misji.

Z tej radosnej i uroczystej okazji niech nasze spotkanie na wspólnej modlitwie w Bazylice św. Piotra będzie dla was znakiem, który utwierdza i zachęca was do wielkodusznej

posługi, pełnionej w ścisłej więzi z Kościołem powszechnym, jak tego pragnął błogosławiony Franciszek Jordan, pozostawiając w swoim duchowym testamencie zapis: *"Bądźcie zawsze prawdziwymi i wiernymi dziećmi Świętej Matki Kościoła Rzymskiego, nauczajcie tego, czego on naucza, wierzcie w to, w co on wierzy, i odrzucajcie się to, co on odrzuca"*.

Prosimy o to również Maryję, którą Franciszek Maria od Krzyża Jordan kochał i czcił z niezwykłą pobożnością jako Królową Apostołów i Matkę Zbawiciela.

Amen.